

■ Relacja z zachodniej granicy

Obudź się POLSKO!

Na zachodniej granicy Polski rozgrywa się dramat, o którym nie chcą mówić unijni politycy, a który może wstrząsnąć fundamentami naszego bezpieczeństwa. Tysiące mężczyzn z Trzeciego Świata niemieckie służby wypychają do Polski, wykorzystując słabość systemu i bezradność Europy. To nie są już pojedyncze przypadki — to planowa, hybrydowa operacja, której celem jest destabilizacja naszego państwa. Jacek Wrona był tam, widział to na własne oczy i od wielu miesięcy bije na alarm. Wraz z Robertem Bąkiewiczem założyli Ruch Obrony Granic, który zgromadził wokół siebie rzesze obywateli i skutecznie przeciwdziała nielegalnym migracyjnym „przepychankom”.

To nietypowa dziennikarska forma, nieprzerywana żadnymi pytaniami relacja o sytuacji na polskiej granicy. Tylko dla Czytelników DEMOKRATYCZNEJ. Jacek Wrona: - Zaczęło się od tego, że w Niemczech zmieniła się sytuacja polityczna, powstała koalicja reprezentowana przez Friedricha Merza, który został kanclerzem. Pamiętają Państwo to słynne hasło jego poprzedniczki - Angeli Merkel „Herzlich Willkommen”, które zapowiadało bezwzględne otwarcie się Niemców na wszelkich uchodźców?! Po objęciu władzy Merz zapowiedział, że dokona zmiany polityki migracyjnej Niemiec i zacznie dzielić się swoim „problemem” z zagranicznymi sąsiadami, posługując się przy tym rozporządzeniem Dublin III. To ustalenia, które wskazują, że odsyła się nielegalnego migranta do pierwszego kraju, gdzie przekroczył granicę Unii. Niemcy oczywiście działając w ten sposób, muszą spełniać pewne rygory:

funkcjonariusze muszą ustalić, czy faktycznie to jest nielegalny imigrant, muszą zweryfikować, kim ta osoba jest, następnie muszą wypełnić dokumenty i dopiero go przekazać.

Ale Merz podjął też inne działania - 50 km od niemieckiej granicy, każdy, kto zostanie zatrzymany i nie będzie miał dokumentów potwierdzających prawo do przebywania na terenie Niemiec, automatycznie ulega wydaleni do kraju w obszarze danego pasa granicznego. Aby Niemcy mogli realizować ten obowiązek, Merz 1,5 roku temu tymczasowo zlikwidował Strefę Schengen - postawiono na granicy patrole niemieckiej policji, które wszystkich migrantów bezwzględnie zwracają. Część sąsiednich krajów się zbuntowała.

Biedronka symbolem polskości

Wśród tych buntowników nie było Polski - Polska zaczęła przyjmować tych

imigrantów. Niemcy po prostu skorzystali z tego, że obecny polski rząd jest taki, jaki jest, że Donald Tusk chętnie spltaca polityczne długi. I tak przyjmowaliśmy bez żadnych oporów ludzi, którzy złożyli tylko wątpliwe oświadczenie, że przebywali w Polsce, z którego się później wycofywali, mówiąc, że przedostali się przez Morze Śródziemne. Albo mieli paragon z Biedronki - wiadomo, sklepy tej sieci są na terenie Polski albo mieli też skądś jakiś bilet autobusowy...

Takie bzdury uznawano za dowód potwierdzenia przebywania w Polsce. I tak ich przekazywano straży granicznej, w mniejszym stopniu policji - albo wjeżdżano z nimi na teren Polski wbrew umowie zawartej w 2014 roku regulującej zasady operowania pojazdów służbowych niemieckiej policji na terenie Polski.

Czytaj dalej na str. 6-7



JACEK WRONA to emerytowany oficer Centralnego Biura Śledczego, ekspert ds. przestępczości zorganizowanej i zagrożeń terrorystycznych, patriota, który od lat przestrzega Polaków przed tym, co dzieje się za kulisami polityki migracyjnej i geopolitycznych gier. Znany z bezkompromisowych wystąpień w mediach, m.in. w TV Republika, gdzie jako komentator i analityk demaskuje zagrożenia dla polskiego społeczeństwa. Ceniony za odwagę, wiedzę i bezpośredni styl, nie boi się poruszać tematów, o których inni wolą milczeć. (fot. Jan Banik)

WESPRZYJ



Stowarzyszenie Roty Marszu Niepodległości

ul. Przechodnia 32, 05-800 Pruszków

Konto: 36 1020 1055 0000 9302 0445 6612

Tytułem: Darowizna na rzecz Ruchu Obrony Granic

<https://ruchobronygranic.pl>

WALCZ I POMAGAJ

13 WRZEŚNIA



ZS NR 1 - MYSZKÓW
WWW.GALAWIP.PL

DRUGA EDYCJA

Powiat myszkowski z sercem po prawej

Nawrocki zdecydowanym zwycięzcą

W drugiej turze wyborów prezydenckich, która odbyła się 1 czerwca 2025 roku, mieszkańcy powiatu myszkowskiego opowiedzieli się zdecydowanie na kandydata prawicy – Karolem Nawrockim, który zdobył 56,92% głosów. Jego kontrkandydat, Rafał Trzaskowski, otrzymał 43,08%. W skali ogólnopolskiej wybory zakończyły się zwycięstwem Karola Nawrockiego, który uzyskał 50,89% wszystkich głosów (10 606 877). Trzaskowski zdobył 49,11% głosów (10 237 286).

W drugiej turze w powiecie myszkowskim wydano 37 091 kart, frekwencja wynosiła 69,09%. Ważnych głosów oddano 36 737, z czego aż 20 911 otrzymał Karol Nawrocki. Powiat myszkowski zatem istotnie odbiegał od średniej krajowej, wykazując wyraźne poparcie dla kandydata konserwatywnego obozu. Nawrocki wygrał w 4 z 5 gmin.

Gmina Niegowa

Frekwencja: 72,95%

- Karol Nawrocki: 78,93%

- Rafał Trzaskowski: 21,07%

Najbardziej prawicowo głosującą gminą była Niegowa – ponad trzy czwarte głosujących opowiedziało się za Nawrockim. Rekordowy wynik w obwodzie w Sokolniki, Zagórze: 88,66% dla Nawrockiego.

Gmina Żarki

Frekwencja: 68,66%

- Karol Nawrocki: 61,57%
- Rafał Trzaskowski: 38,43%

Gmina Żarki wyraźnie skreśliła na prawo. Bezwzględnie przeważało poparcie

dla kandydata prawicy, zwłaszcza w sołectwach wiejskich – np. Kotowice (76%), Zawada (71%). Nawrocki wygrał we wszystkich komisjach.

Gmina Koziegłowy

Frekwencja: 68,20%

- Karol Nawrocki: 62,12%
- Rafał Trzaskowski: 37,88%

Również tutaj dominacja Nawrockiego była wyraźna – aż 15 z 16 obwodów dało mu niepodważalną przewagę. Najlepszy wynik osiągnął w Winownie: 76,52%.

Miasto Myszków

Frekwencja: 68,62%

- Karol Nawrocki: 52,84%
- Rafał Trzaskowski: 47,16%

W stolicy powiatu głosy rozłożyły się najrówniej. Nawrocki wygrał, ale nieznacznie. Na 23 obwody Nawrocki wygrał aż w 14, w jednym kandydaci zremisowali. Trzaskowski wygrał w 8 komisjach: 4 (51,18%), 10 (53,90%), 14 (55,36%), 16 (54,24%), 17 (53,90%), 20 (47,23%), 22 – szpital (50,98%) i ZOL Eden, której właścicielka jest

związana z PO (64%).

Gmina Poraj

Frekwencja: 69,85%

- Karol Nawrocki: 45,71%
- Rafał Trzaskowski: 54,29%

Poraj był jedyną gminą w powiecie, w której zwyciężył Trzaskowski. Szczególnie dobre wyniki osiągnął w Żarkach-Letnisku (58,53%) i Mastońskim (61,84%). Nawrocki zwyciężył tylko w Jastrzębiu (56,71%). (kk)

„Giertychówki” i zarzuty fałszowania wyborów

jak protest Giertycha zmienił debatę o demokracji

W tegorocznych wyborach prezydenckich Roman Giertych, teraz już jako poseł i reprezentant Platformy Obywatelskiej, wprowadził do przestrzeni publicznej olbrzymią pulę protestów wyborczych – tzw. „Giertychówek”. Ponad 49 tys. skarg o tożsamej treści wpłynęło do Sądu Najwyższego, co utkwiło w debacie politycznej jako przykład masowego włączenia obywateli w kwestionowanie wyniku.

Na podstawie wzoru przygotowanego przez Giertycha obywatele złożyli około 49 598 identycznych protestów w Izbie Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych SN, które następnie zostały scentralizowane jako jedna sprawa (sygn. I NSW 208/25) i pozostawione bez dalszego biegu z powodu formalnych braków. Bardzo wielu wyborców nadsyłało jako protesty krótkie oświadczenia deklarujące poparcie dla protestu Romana Giertycha.

Giertych próbował tłumaczyć obywateli, którzy wysyłali protesty „na jego wzorze” wpisując np. jego pesel lub słowo PESEL. Przyznał, że „nie wszyscy są prawnikami” i prosty wzór indukował błędy.

Choć Sąd Najwyższy zarzuty formalne odstawił na bok, Giertych długo podkreślał, że ma dowody na realne nieprawidłowości wyborczych:

- Informatorzy poinformowali mnie, że protokoły... wykazały właściwie we wszystkich przypadkach, że mamy do czynienia z fałszerstwami wyborczymi – wyjaśniał.

- Jeśli będzie 10 procent sfalszowane, to znaczy, że trzeba przeliczyć wszystko. Tak uważam – dodawał.

Giertych oskarża, że w składach komisji zasiadali ludzie powiązani ze środowiskiem skrajnie prawicowym:

- Obwodowe komisje wyborcze zostały w sposób nielegalny przejęte... przez

ludzi typu pana Olszańskiego, jakichś braci kamraci... - mówił w programie u Moniki Olejnik.

Czy wybory w Polsce są jeszcze uczciwe? To pytanie coraz częściej powraca w debacie publicznej – nie tylko w kontekście najwyższych urzędów w państwie, ale również wyborów lokalnych. Giertych zainicjował drugą (w historii współczesnej polski) największą obywatelską akcję protestu przeciwko rzekomemu fałszowaniu wyborów prezydenckich. Niemal równolegle na poziomie lokalnym w Myszkowie ponownie poddano pod wątpliwość prawdziwość wyborów na burmistrza.

Myszków 2024 – czy 21 głosów mogło zdecydować nieuczciwie?

W znacznie mniejszej skali, ale równie niepokojąco, pojawiają się pytania o uczciwość wyborów w Myszkowie. W drugiej turze wyborów samorządowych Włodzimierz Żak wygrał z Tadeuszem Bartnikiem różnicą zaledwie 21 głosów. Przy znacznie mniejszej liczbie wyborców niż w wyborach prezydenckich, ta różnica staje się wyjątkowo istotna – wystarczyło 21 kart, by odwrócić wynik. W lokalnych środowiskach pojawiają się poważne wątpliwości:

- Czy wszystkie karty zostały prawidłowo policzone?

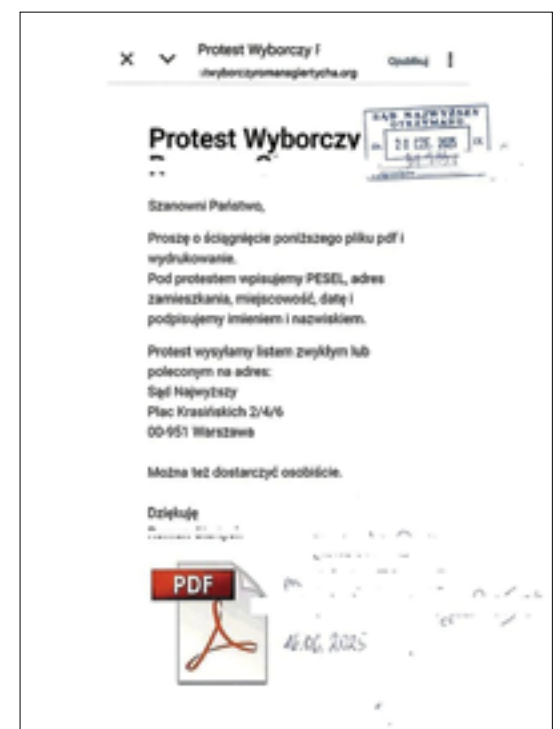
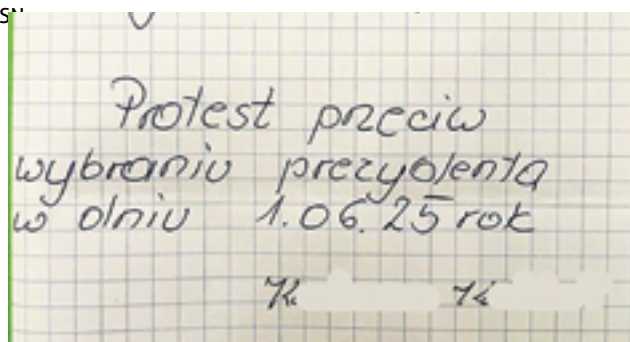
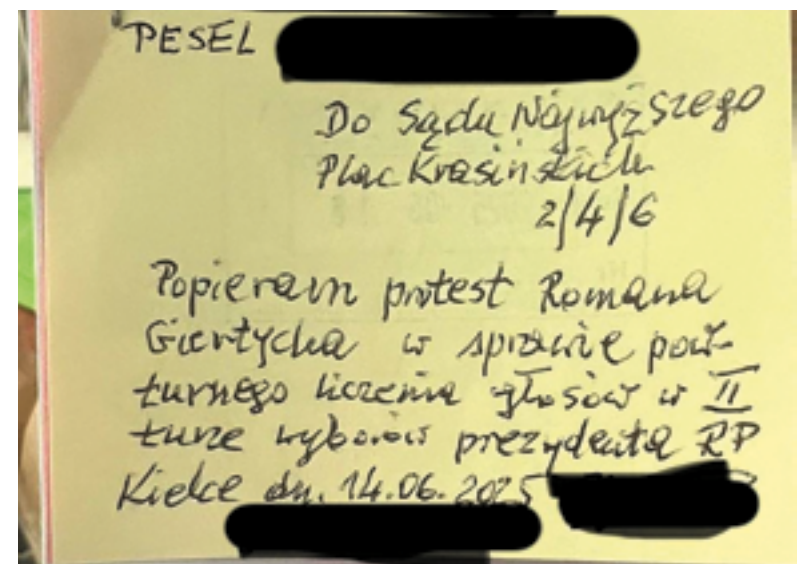
- Czy nie doszło do pomyłek, które – w tak małej skali – mają decydujące

znaczenie?

- Czy komisje były wolne od nacisków, a proces przejrzysty?

Jeśli uznajemy, że Giertychówka – nawet błędna formalnie – może oddawać głos obywatelskiego niepokoju, to tym bardziej powinniśmy poważnie traktować sytuację, gdzie matematyka wyniku wyborów może być oparta na kilkudziesięciu głosach.

Różnica między 21 głosami w Myszkowie a setkami tysięcy głosów w wyborach prezydenckich jest tylko pozorna. Tam i tu decyzję mogła podjąć garstka – lub jedna osoba – jeśli procedury zawiodły. Demokracja to nie rytuał – to odpowiedzialność. Bez względu na to, czy wierzysz Giertychowi, czy nie – jego masowy protest i kontrowersyjna, ale skuteczna forma zaangażowania (ponad 40 tys. protestów) pokazuje, że zaufanie obywateli do procesu wyborczego zaczyna się kruszyć. Mówiono, że opozycja w Polsce sfalszowała wybory. Kto liczył głosy w Myszkowie? (kk) Foto: S...



■ Śląskie kluby łączą siły na proteście Konfederacji

Pakt kibiców na ulicach Katowic

W najbliższych dniach ulice Katowic mogą stać się areną niecodziennego wydarzenia. Podczas ogólnopolskich protestów organizowanych przez Konfederację Wolność i Niepodległość, w stolicy województwa śląskiego planowana jest manifestacja, która – obok wymiaru politycznego – będzie miała również wyjątkowy, symboliczny charakter. Na wezwanie organizatorów do protestu mają dołączyć kibice wszystkich śląskich klubów piłkarskich, niezależnie od wieloletnich animozji i lokalnych rywalizacji.

Pakt kibicowski na kilka godzin

Podczas manifestacji w Katowicach ma zostać zawarty pakt o nieagresji międzyklubowej, który – jak zapewniają inicjatorzy – obowiązywać będzie przez cały czas trwania wydarzenia. Kibice deklarują, że pojawią się w barwach swoich drużyn, ale bez transparentów, szalików czy flag zawierających treści „anty” wobec innych klubów. To gest, który w środowisku kibicowskim uchodzi za rzadkość i który organizatorzy zapowiadają jako „sygnał jedności wobec wspólnego celu”.

– Każdy z nas kibicuje swojej drużynie, ale są sprawy ważniejsze niż derby. Na ten czas odkładamy różnice i idziemy ramię w ramię – komentuje jeden z kibiców Ruchu Chorzów. Podobne głosy płyną także z Katowic, Zabrze, Tychów czy Bytomia.

Protest ma być pokojowy i zorganizowany – przewidziano konkretne miejsce zbiórki i przemarsz, a organizatorzy apelują o rozwagę, przestrzeganie prawa i kulturę podczas wydarzenia.

Konfederacja w Katowicach: hasła sprzeciwu i „obywatelski zryw”

Manifestacja w Katowicach to część ogólnokrajowej mobilizacji środowisk związanych z Konfederacją, która sprzeciwia się – jak głoszą hasła organizatorów – „systemowemu zawłaszczaniu państwa przez partie kartelowe”, a także domaga się „wolności gospodarczej, poszanowania praw obywatelskich i sprzeciwu wobec przymusowych rozwiązań narzucanych z góry”.

Liderzy Konfederacji mają pojawić się osobiście na proteście – zapowiedziano krótkie przemówienia, a także możliwość rozmowy z lokalnymi działaczami. Wydarzenie będzie też zabezpieczane

przez służby porządkowe.

Zawiercie też wychodzi na ulice

Oprócz Katowic, protesty planowane są również w mniejszych miejscowościach regionu – w tym w Zawierciu, położonym najbliżej powiatu myszkowskiego. Tamtejsza demonstracja ma mieć lokalny charakter, jednak organizatorzy spodziewają się dużej frekwencji, również ze strony mieszkańców okolicznych gmin.

Protest w Zawierciu rozpocznie się na Placu Jana Pawła II, skąd uczestnicy przejdą pod lokalne instytucje samorządowe. Hasła, podobnie jak w Katowicach, koncentrować się będą wokół kwestii wolności obywatelskich, inflacji, systemu podatkowego i sprzeciwu wobec dominacji dużych partii.

- Pikieta będzie wyrazem sprzeciwu wobec polityki migracyjnej Unii Europejskiej oraz działań, które zagrażają bezpieczeństwu obywateli i przyszłości Polski. Sprzeciwiamy się narzucaniu Polsce polityki migracyjnej z zewnątrz – chcemy mieć wpływ na to, kto przekracza nasze granice i mieszka w naszym kraju. Chcemy żyć bezpiecznie – dla siebie, dla naszych dzieci, dla polskich kobiet – napisał Marcel Pająk.

Wspólny głos Śląska?

Zapowiadane protesty, a szczególnie wspólny gest kibiców śląskich klubów, mogą mieć znaczenie nie tylko polityczne, ale również społeczne. To sygnał, że w czasach podziałów można – choćby na chwilę – zjednoczyć się wokół wspólnego celu. (kk)

19 LIPCA, 12:00

STOP IMIGRACJI!

PIKIETY W CAŁEJ POLSCE!

Bełchatów	Gdańsk	Lublin	Ostrołęka	Rybnik	Szczecinek
Białogard	Głogów	Lubliniec	Piaseczno	Rzeszów	Tarnów
Białystok	Grudziądz	Łódź	Piotrków Tryb.	Siedlce	Tomaszów Maz.
Bielsko-Biała	Kielce	Łuków	Płock	Skoczów	Toruń
Bolesławiec	Konin	Malbork	Poznań	Sosnowiec	Wadowice
Bydgoszcz	Kępice	Mielec	Przemyśl	Starogard Gdański	Warszawa
Chrzanów	Kraków	Mielno	Pszczyna	Suwałki	Włocławek
Częstochowa	Legnica	Myślenice	Radom	Sucha Beskidzka	Wrocław
Dąbrowa Górnicza	Lubin	Olsztyn	Radomsko	Szczecin	Zawiercie
			Rawa Mazowiecka		Żywiec

KONFEDERACJA

■ Monika Honc za Izabelę Skabek - nowa dyrektor myszkowskiego LO

Liceum Ogólnokształcące im. mjr. Henryka Sucharskiego w Myszkowie będzie miało nową dyrektorkę. W zakończonym niedawno konkursie na to stanowisko najlepszą kandydatką okazała się Monika Honc – nauczycielka języka angielskiego, związana dotąd zawodowo ze szkołami w Koziegłowach.

Zmiana na stanowisku dyrektorki wiąże się z zakończeniem kadencji dotychczasowej dyrektorki Izabeli Skabek.

Nowo wybrana dyrektorka - Monika Honc ma wieloletnie doświadczenie w pracy pedagogicznej. Uczyła języka angielskiego zarówno w szkołach podstawowych, jak i ponadpodstawowych na terenie Gminy i Miasta Koziegłowy.

Przez ostatnie lata była związana m.in. z tamtejszym Liceum Ogólnokształcącym, gdzie dała się poznać jako nauczycielka zaangażowana, kompetentna i ciesząca się sympatią młodzieży. Realizowała międzynarodowe projekty edukacyjne.

Dyrektorka Honc rozpocznie urzędowanie z początkiem nowego roku szkolnego 2025/2026. (kk) Foto: LO



■ Droga wojewódzka 789 będzie przebudowana

W poniedziałek, 19 maja 2025 roku, podpisano umowę na gruntowną modernizację odcinka drogi wojewódzkiej nr 789 łączącego Koziegłowy z Lgotą Nadwarcie. Inwestycja, której łączna wartość przekracza 96 milionów złotych, zostanie zrealizowana etapami i zakończy się w 2027 roku.

To jedna z największych drogowych inwestycji w naszym regionie w ostatnich latach.

Trzy etapy, trzy lata

Modernizacja drogi zostanie podzielona na trzy zadania:

- Zadanie 1: Przebudowa fragmentu DW 789 od rynku w Koziegłowach do ul. Polan w Koziegłówkach – koszt: 27,9 mln zł.
- Zadanie 2: Budowa kanalizacji sanitarnej w rejonie ul. Świętokrzyskiej i Żareckiej – koszt: 2,8 mln zł.
- Zadanie 3: Przebudowa odcinka od ul. Polan do Lgoty Nadwarcie – koszt: 65,5 mln zł.

Roboty mają rozpocząć się w wakacje 2025 roku. Dwa pierwsze zadania zostaną ukończone do grudnia 2026 r., natomiast ostatni odcinek planowany jest do oddania w listopadzie 2027 r.

Wysoki standard i nowoczesne technologie

Za realizację inwestycji odpowiada firma Drog-Bud Sp. z o.o. z Częstochowy, wybrana w drodze przetargu przez Zarząd Dróg Wojewódzkich w Katowicach. Cała trasa – o długości prawie 6 km – zostanie przebudowana zgodnie z aktualnymi normami technicznymi. Jezdnia zyska jednolitą szerokość 7 metrów, a pobocza 1,25 m. Wzmocniona zostanie także konstrukcja

drogi oraz podłoże.

W ramach inwestycji przewidziano:

- modernizację czterech mostów i czterech przepustów,
- budowę zatok autobusowych, skrzyżowań, rond,
- wyznaczenie ciągów pieszo-rowerowych,
- rozbudowę oświetlenia ulicznego,
- montaż urządzeń ochrony środowiska.

Wszystkie warstwy asfaltu będą wykonane z nowoczesnych mieszanek wysokomodyfikowanych, co – według wykonawcy – pozwoli zachować trwałość nawierzchni nawet do 50 lat. Konstrukcja zostanie przystosowana do ruchu ciężarowego, z naciskiem osi do 11,5 tony.

Nowa kanalizacja sanitarne

Ważnym elementem całego przedsięwzięcia jest budowa kanalizacji sanitarnej w Koziegłowach, realizowana przez Gminę i Miasto Koziegłowy na podstawie projektu z 2023 roku. Inwestycja obejmuje budowę systemu grawitacyjnego i tłocznego w rejonie ulic Świętokrzyskiej i Żareckiej oraz przyłączy dla przyszłych odbiorców.

Dzięki zawartemu w 2023 roku porozumieniu między gminą a województwem, udało się zgrać harmonogram robót drogowych



i kanalizacyjnych, co znacznie ograniczy uciążliwość dla mieszkańców.

Dlaczego ta droga jest tak ważna?

DW 789 pełni istotną funkcję komunikacyjną w powiecie myszkowskim, łącząc Koziegłowy z miejscowościami w kierunku Koniecpoli i Świętokrzyskiego. Jej przebudowa to nie tylko poprawa komfortu jazdy, ale też zwiększenie bezpieczeństwa, szczególnie dla

pieszych i rowerzystów. W jej ciągu miały przecież miejsce wypadki ze skutkiem śmiertelnym. Dlatego przewidziano nową infrastrukturę dla niechronionych uczestników ruchu, a także odwodnienie trasy oraz szereg rozwiązań minimalizujących wpływ drogi na środowisko.

Droga do realizacji była długa

Projekt modernizacji DW 789 powstał jeszcze w latach 2015–2017, kiedy

to dokumentację opracowało biuro Mosty Katowice Sp. z o.o. W 2017 roku inwestycja otrzymała decyzję o realizacji z rygorem natychmiastowej wykonalności, jednak z uwagi na brak środków musiała poczekać na realizację.

Przełom nastąpił w grudniu 2024 r., kiedy ZDW w Katowicach ogłosił przetarg, który zakończył się wyłonieniem wykonawcy i podpisaniem umowy w maju br. (kk) Foto: ZDW

■ Przełom po dwóch dekadach: ruszył remont drogi powiatowej z Dziewek do Pińczyc

Po ponad dwudziestu latach oczekiwania, obietnic i politycznych przepychanek rozpoczął się długo wyczekiwany remont drogi powiatowej nr 3803S, łączącej powiat myszkowski z będzińskim – na odcinku od Dziewek do Pińczyc. Inwestycja, która przez lata była wykorzystywana przez lokalnych polityków jako wyborcza przynęta, wreszcie doczekała się realizacji. Starosta Będziński Sebastian Szaleniec obietnice politycznych kolegów zrealizował.

Jak uważa radny Rady Powiatu Będzińskiego Janusz Nawrot decydujące znaczenie dla rozpoczęcia prac miały działania podjęte przez niego. To on po objęciu mandatu w maju 2024 roku, wielokrotnie interweniował w tej sprawie. Już 20 maja 2024 r. złożył pierwszą interpelację dotyczącą zakończenia remontu tej drogi, a kolejne pisma i publiczne wystąpienia kontynuował przez cały rok.

Kulisy inwestycji

Jak informuje radny Nawrot, umowa na wykonanie prac została zawarta z firmą P.H.U. DOMAX Arkadiusz Mika z Boronowa, a całkowity koszt inwestycji wynosi 1 634 894,47 zł – to kwota nieco przekraczająca pierwotne założenia budżetowe. Termin zakończenia prac ustalono na 10 października 2025 r. W imieniu Powiatu Będzińskiego umowę podpisywał m.in. wicestarosta Krzysztof Dudziński. Prace nadzoruje Powiatowy Zarząd Dróg w Rogoźniku.

Spółeczna presja i dokumentacja

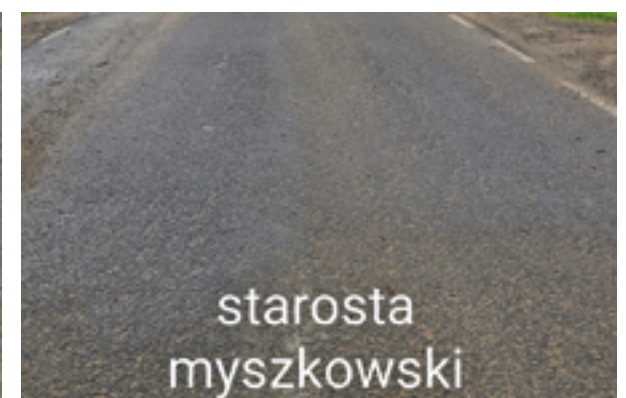
W swoich licznych publikacjach radny Nawrot przywołuje nie tylko korespondencję ze Starostą Będzińskim, ale również fragmenty planów, przeglądów technicznych i zestawień z Wieloletniej Prognozy Finansowej (WPF), z których – jego zdaniem – jasno wynika, że inwestycja była wielokrotnie pomijana lub zdejmowana z planu. Szczególnie krytycznie ocenia próbę dołączenia niepodpisanego i niedatowanego „Planu zadań PZD na 2025 r.” jako rzekomego załącznika do WPF, co według niego jest działaniem pozorowanym.

Symboliczny wymiar inwestycji

Droga do Pińczyc – choć relatywnie krótka (kilkaset metrów) – stała się symbolem niemocy decyzyjnej i politycznych kalkulacji. Według mieszkańców okolicznych miejscowości, takich jak Żeliszawice czy Dziewki, temat ten ciągnął się bez rozwiązania od

niedługo dwóch dekad.

Radny Nawrot podkreśla, że cała sprawa jest nie tylko sukcesem infrastrukturalnym, ale również dowodem na skuteczność determinacji, transparentności i działania ponad podziałami – w kontrze do wieloletnich zaniedbań i propagandowych narracji. (kk) Foto: Janusz Nawrot



■ Nowa jakość w transporcie międzypowiatowym

Powiat myszkowski może pochwalić się nowoczesną rewitalizacją swojej infrastruktury komunikacyjnej. Zakończony projekt Związku Powiatowo-Gminnego „Jedźmy razem!” wdraża innowacyjne rozwiązania, które realnie usprawnią poruszanie się po regionie. Dzięki skutecznemu pozyskiwaniu środków udało się wybudować kilkanaście wiat przystankowych, które nie tylko zdołały publiczną przestrzeń, chronią przed deszczem, usprawniają punktualne przyjazdy, można w nich także naładować telefon.

Zbudowano 16 wiat przystankowych z panelami fotowoltaicznymi, które dzięki własnemu zasilaniu są ekologiczne i energooszczędne. Zamontowano przy nich 12 wyświetlaczy oraz 4 tablice LED – wszystkie wyposażone w odpowiednie oprogramowanie, zapewniające pasażerom dostęp do aktualnych informacji o odjazdach.

Wiaty pojawiły się m.in. w Koziegłowach, Żarkach, gdzie z myślą o mieszkańcach i turystach zaprojektowano przestrzeń z poczekalnią i dynamiczną informacją pasażerską. Mniejsze przystanki powstały w Kotowicach czy Wysoce Lelowskiej.

- Pozostał nam tylko etap montażu małego pawilonu handlowego, co przewidujemy na miesiąc wrzesień/ październik 2025 r. Zostaną również zamontowane dodatkowe ławki za wiatą na murku. Przebudowa tego miejsca to praca wielu osób i firm. Począwszy od wyburzenia starej konstrukcji, a następnie wykonania projektu - po wszystkie przyłącza elektryczne, wod-kan, przygotowanie i położenie podłoża, kostki, skończywszy na montażu wiaty, monitoringu, terminalu płatności itd. Dziękuję wszystkim za spotkania rozmowy, doradztwo i wspólne prace. Podziękowania dla związku „JEDŹMY RAZEM” za wkład

finansowy w tę inwestycję z uzyskanego dofinansowania Polskiej Ład – mówi Adam Zamora, burmistrz MiG Żarki.

30 autobusów pod stałym nadzorem

Każdy z 30 autobusów obsługujących Związek wyposażono w lokalizatory GPS z kartą SIM, które umożliwiają stałą wymianę danych z Centrum Obsługi. To pozwala na monitoring ruchu w czasie rzeczywistym i szybsze reagowanie na zdarzenia.

Centrum Obsługi wzbogacono o serwer, specjalistyczny zestaw komputerowy, duży monitor (min. 50 cali) i oprogramowanie umożliwiające zarządzanie całą flotą – od harmonogramów, po analizę tras.

Koszt całego projektu wyniósł 2 702 237 zł, z czego 74% (2 mln zł) stanowiło dofinansowanie z Programu Inwestycji Strategicznych. Reszta to wkład własny 702 237 zł.

Nowoczesne rozwiązania dla mieszkańców

Inwestycja to krok milowy w poprawie jakości usług komunikacyjnych:

- stabilne zasilanie i dynamiczne informacje w solarno-elektrycznych wiatkach;
- podniesiony komfort podróżowania dzięki komentarzom pasażerskim w czasie rzeczywistym;
- efektywniejsza organizacja transportu



dzięki lokalizacji GPS;

- ekologiczne i przyjazne dla środowiska rozwiązanie.

Zainstalowane przez Związek „Jedźmy razem!” technologiczne rozwiązania tworzą pierwszą w regionie spójną sieć przystanków i autobusów, które prowadzą do lepszej obsługi mieszkańców powiatu myszkowskiego i komunikacji międzygminnej. (kk) Foto: Powiat Myszkowski, MiG Żarki



Relacja z zachodniej granicy

Obudź się POLSKO!

Kontynuacja ze str. 1

Niemiecki radiowóz - oznakowany czy nieoznakowany – bez znaczenia - te pojazdy policyjne po prostu wjeżdżały do nas bez żadnych problemów. Następnie wysadzali nielegalnych migrantów, zawracali i wracali do Niemiec. Takich „pushbacków” było coraz więcej.

Chyba mamy problem...

W 2024 roku był to już mechanizm świetnie wypracowany i działający na szeroką skalę. Można powiedzieć, że była to wstępna implementacja paktu migracyjnego, który zacznie funkcjonować dopiero w lipcu 2026 roku. Dowiedzieliśmy się, że tak wygląda sytuacja na zachodniej granicy dopiero na początku 2025 roku. Pierwsze zorganizowane reakcje na problem nielegalnej migracji miały miejsce w marcu 2025 roku. W Słubicach odbyła się pierwsza manifestacja prezentująca problem w sposób zdecydowany. Mieszkańcy, różni obywatele przychodzili do nas, przekazywali zdjęcia, materiały filmowe z przestępczych działań niemieckiej policji oraz – trzeba to powiedzieć – także naszych służb. Sytuacja była bardzo poważna. Pod koniec marca pojawiły się pierwsze nasze „patrole”, Ruch Obrony Granic jeszcze nie istniał. Formalnie ROG powstał 11 kwietnia 2025 roku w Otwocku. Wcześniej to były bardziej prywatne inicjatywy, które potwierdzały, że problem przy naszej zachodniej granicy istnieje.

Bąkiewicz tworzy ROG

Formalnie Ruch Obrony Granic (ROG) powstał 11 kwietnia 2025 roku w Otwocku. Wcześniej podejmowaliśmy prywatne inicjatywy, które potwierdzały istnienie problemu na zachodniej granicy. Eskalacja problemu i nasilenie niepokojących informacji skłoniły Roberta Bąkiewicza do zwołania aktywistów, którzy od dawna ostrzegali przed migracją i błędami polityki rządu. Przyjechało nas do Otwocka kilkanaście osób, wśród nich byłem ja, Adam Borowski znany działacz Solidarności i szef Klubu Gazety Polskiej

w Warszawie, Ryszard Majdzik – słynny opozycjonista z Krakowa, Oskar Kida – prawnik, Oskar Szafarowicz – ten młody działacz, Dominik Dzierżanowski – związany z Marszem Niepodległości, prof. Jacek Kurzępa z Zielonej Góry. To była twarda grupa założycielska. Po zawiązaniu ROG zaczęliśmy ustawiać stałe i lotne posterunki. Zastaliśmy sytuację, w której Niemcy prowadzili regularne pushbacki, często budzące wątpliwości co do zgodności z prawem międzynarodowym.

Opór na granicy

Trzeba podkreślić, że nie wszyscy migranci zostali nielegalnie przerzuceni przez granicę, były też osoby legalnie cofnięte do Polski. Trudno o legalne działania mieć pretensje, skoro Polska podpisała stosowne umowy. Niestety w większości przypadków były to skandaliczne i przestępcze działania Niemców, zupełnie niedopuszczalne, a ze strony polskich służb nic się nie działo. Nie było żadnych patroli, nie było żadnych reakcji, wszyscy byli przyjmowani „jak leci”, wywożeni w głąb kraju, żadnej kontroli, żadnych sprawdzeń, żadnego oporu. Opór zaczęliśmy stawiać dopiero my. Zaczęliśmy działać – monitorowaliśmy, dokumentowaliśmy, rozpytywaliśmy – robiliśmy wszystko to, co możemy robić w granicach prawa. Naszą deklaracją jest to, że działamy zgodnie z prawem, żadnych nadużyć z naszej strony nie było i nie ma, jak twierdzi propaganda, ale czemu się dziwić, skoro to są oszuści i kłamcy.

Koniec z pushbackami

Zaczęliśmy dokumentować ten proceder zwrotów migrantów, więc Niemcy zaczęli się krygować. Już nie wjeżdżali tak po prostu, zaczęli przepychać tych ludzi przez nielegalne przejścia, zaczęli używać forteli. Ale, że Niemcy są skrajnie przewidywalni - to naród, u którego wiadomo: Ordnung muss sein (porządek musi być – przyp. red.), więc my byliśmy krok przed nimi. Po pewnym czasie tę niemiecką działalność maksymalnie ograniczyliśmy. Postawiliśmy na każdym

większym przejściu stałe posterunki, mieliśmy też lotne posterunki, które przede wszystkim patrolowały przejścia wykorzystywane przez niemiecką policję i przez przemytników.

Przemyt kwitnie

Musimy pamiętać, że jeśli masowo przepuszczamy przez granicę nielegalnych migrantów, którzy dostali się na teren Polski szlakiem przez Litwę, który był całkowicie otwarty, nie było żadnych kontroli, to jest to zachęta do przemytu ludzi. Był szlak przez Ukrainę, przez Bieszczady, przez Słowację - wszystkie bardzo słabo strzeżone.

Wiadomo, że migranci chcą się dostać na zachód, ale problem w tym, że jeśli oni przekroczą naszą granicę i będą próbowali się dostać do Niemiec, zostaną tam zatrzymani, to zgodnie z prawem zostaną cofnięci do Polski. Więc problem migracji nie dotyczy tylko granicy polsko-niemieckiej. To szerszy problem.

Absurd goni absurd

Przejeżdżaliśmy znane przemytnikom szlaki. Miejskowi mówili, że polskiego munduru od miesięcy nie widzieli. Na jednym z przejść ujawniliśmy wisielca. Okazało się, że jest to poszukiwany od miesiąca mieszkaniowiec powiatu zgorzeleckiego, prawdopodobnie popełnił samobójstwo. Dlaczego o tym wspominać? Bo niedaleko znaleźliśmy dokumenty 12 różnych osób pochodzących z Pakistanu czy Bangladeszu, co potwierdzało, że jest to szlak przemytu ludzi. I na szlaku przemytniczym przez miesiąc wisiał poszukiwany przez służby człowiek i nikt tego nie zauważył. Szukała go nie tylko policja, straż graniczna, ale też jacyś wolontariusze... Czyli szlak przez miesiąc nie był przez nikogo patrolowany i pilnowany. To pokazuje skalę problemu.

Przywołam jeszcze sytuację z okolic Gubina - tam są takie mosty kolejowe – jeden czynny, drugi nieczynny, są instalacje od starego młyna. Nasze patrole wielokrotnie tam przechodziły i też nie widzieliśmy nigdy żadnych służb. Znaleźliśmy tam porzuconą odzież, dokumenty, plecaki. Co więcej, w jednym plecaku były świeże jabłka, więc można stwierdzić, że przejście musiało nastąpić w ciągu 1-2 dni maksymalnie. Było gorąco, a jabłka były świeżutkie... Daliśmy temu kres, swoimi działaniami ograniczyliśmy ten proceder.

Wyposażenie robi wrażenie

Nasze patrole wyposażone są w nowoczesny sprzęt: drony, fotopułapki, lornetki z termowizją, z noktowizją. Nie będę wszystkich wymieniał, ale niektóre ze sprzętów robią wrażenie. To spowodowało, że Niemcy zrozumieli, że mają twardego przeciwnika, stąd pewnie naciski na Donalda Tuska, by wprowadził kontrole. I dobrze, że one są, bo wojsko polskie, policja i straż realnie wróciły na granicę. Polacy przekraczający granicę widzą nie tylko niemieckie służby, ale widzą w końcu też polskich funkcjonariuszy.



Jak długo kontrole granic?

Te kontrole są oczywiście wyrwykowe i nie spełniają w pełni pokładanych nadziei, no ale są... I co prawda na miesiąc... Ale to zrozumiałe, straż graniczna ma olbrzymie braki kadrowe, została wsparta funkcjonariuszami policji, żandarmerią wojskową, żołnierzami Wojsk Obrony Terytorialnej. Według nas ta mobilizacja jest tylko chwilowa, już wiemy, że pewne posterunki nie działają, że brak jest obsady, że kontrole są wyrwykowe - można powiedzieć takie trochę fikcyjne. Rząd długo tego nie wytrzyma - nie ma sił, środków i woli. Lada moment pewnie pełne patrole graniczne ROG wrócą, znów przejmujemy ochronę. Wrócimy silniejsi – mnóstwo osób się do nas zgłasza, stale wyposażamy się w nowoczesny sprzęt.

Pakt migracyjny – a z czym to się je?

Działamy, ale trzeba pamiętać jedno – to dopiero wstępne ruchy przed pełną implementacją paktu migracyjnego, którego zapisy są wręcz nieprawdopodobne. Na różnych spotkaniach w urzędach gmin, gdzie próbujemy informować miejscowych polityków, jakie to niesie zagrożenie, pytam głównie strony przeciwnej sceny politycznej: czy czytali zapisy tego paktu. Nikt nigdy mi nie powiedział, że tak, więc jak rozmawiać z człowiekiem, który nie ma pojęcia o tym, o co tu chodzi?! My czytaliśmy zapisy paktu, tłumaczył nam go Jacek Saryusz-Wolski, który kiedyś pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Parlamentu Europejskiego, w Brukseli jest od zawsze, można powiedzieć, że na sprawach międzynarodowych zęby zjadł. On świetnie czyta te dokumenty, wytapuje to, co jest najbardziej istotne i to, co nam pokazywał jeży wtos na głowie.

Sytuacja w Europie

Mamy do czynienia ze swoistego rodzaju przepychanką między państwami. Woli w Europie do uporządkowania spraw migrantów nie ma. Teraz niby Grecja wstrzymała przyjmowanie wniosków azylowych, a kilka dni temu na swoim profilu na facebooku udostępniłem filmik Polaków, którzy udokumentowali,

jak przyptyły do brzegu Rodos olbrzymi ponton z migrantami. Film trwa 2 godziny, przyjeżdża policja – nic nie robi. Przyptywa grecka straż graniczna i pierwsze co robi, to legitymuje i sprawdza dokumenty Polaków, zakazuje dalszego nagrywania i robienia zdjęć i nakazuje skasowanie kart pamięci. Oczywiście nasi rodacy nie przestali dokumentować tego zdarzenia.

Lewacki rząd Grecji nic nie robi. Mamy do czynienia ze zorganizowanym przemytem na dużą skalę. To olbrzymie pieniądze. Na pontonie jest ok. 30 osób, niech od każdej wezmą 2 000 euro. Proszę zobaczyć, jakie to są pieniądze, zaczynam wierzyć w to, że zyski są większe niż z handlu narkotykami.

Infrastruktura krytyczna

Obostrzenia – okreśmy w skrócie – w zakresie infrastruktury krytycznej wprowadzone przez Donalda Tuska w większości to bzdury. Takie dokumenty oprócz tego, że powiedziano o nich w telewizji, muszą przecież zostać oficjalnie ogłoszone, opublikowane, miejsca muszą być oznaczone tabliczkami o zakazie fotografowania. To nie jest tak, że wychodzi sobie pan Tusk lub jakiś pan minister, którego kompetencje są w tym zakresie żadne i oni sobie coś ogłaszają w telewizji. To wszystko musi odbywać się zgodnie z przepisami. Nasi prawnicy to zweryfikowali. W większości przypadków to zwykła szykana, która nie ma żadnych mocy prawnych.

Zagranie pod publiczność

To był przekaz tylko dla szalejącej w internecie sekty Koalicji „13 grudnia”. Dla nich każdy przekaz jest bezrefleksyjny. My tam na granicy byliśmy, jesteśmy i będziemy. Nikt nas nie wystraszy, na pewno nie ci ludzie. Nikt ich poważnie już nie traktuje. W jaki sposób mogliśmy przeszkadzać na tych granicach? Dużą część „roboty” zrobiła sama nasza obecność na granicy. Czynności podejmowaliśmy głównie na początku akcji, później działania zostały ograniczone, funkcjonariusze straży mówili nam, że dzięki naszym interwencjom, przywożenie migrantów ustało.



Działania ROG pomogły

Zwykle wyglądało to tak, że migranci byli przewożeni na przykład do jednostek typu Zielona Góra – tam byli badani, rozpytywani, tam wypełniano dokumentację... Funkcjonariusze straży granicznej, którzy musieli reagować zawsze, gdy ci nielegalni migranci byli przepychani czy zatrzymywani, mówili nam, że dzięki naszym działaniom przestali mieć jakiegokolwiek zgłoszenia. Po iluś tam dniach naszych ostrych działań kontrolnych – nazwijmy to kontrolnych, bo my nie mamy uprawnień – oni naprawdę nie mieli zgłoszeń.

Ścigany za pochodzenie

A co do naszych uprawnień do działań innych niż kontrolne, to przecież nikt nam ich nie nadał. Ścigali jednego biednego człowieka, który pochodził z Polic, bo zrobił sobie kamizelkę z napisem POLICE Ruch Obrony Granic. Ta sytuacja pokazuje realność zarzutów tej części głupio-mądrych polityków lub jakichś tam pseudo naukowców, szamanów, szaleńców. Tylko oni mogli pomyśleć w ten sposób, że wchodzimy w zakres działalności służb... To absurd.

Oceniają nas dobrze

Negatywnie ocenia nas tylko wspomniana sekta. 85%, a nawet 90% wszystkich funkcjonariuszy różnych służb jest za nami – tak mówią – popierają nasze działania. Spotykamy się z nimi, rozmawiamy, przekazują nam bezwzględne poparcie. To dla nas ważne. Nie działamy przeciw służbom, to ja byłem prekursorem znanego hasła „murem za polskim mundurem”. Mówienie, że jesteśmy przeciw mundurowym to kolejne kłamstwo.

Jesteśmy z Wami!

Zmieniło się też podejście ludzi do nas, zwykłych obywateli. Tu przy granicy mieszkają przesiedleńcy ze wschodu – ludzie, którzy w większości pracują lub pracowali w Niemczech, mają tam interesy, są związani z państwem niemieckim. I na początku na 10 przejeżdżających samochodów z 8 padały nieprzychylnie wobec naszych działań słowa, teraz jest odwrotnie. Z 8 słyszymy pozytywne opinie, a z 2 negatywne. Na takim bardzo ciężkim dla nas terenie udało nam się przekonać

do swoich działań gro ludzi. Nastąpiła diametralna zmiana.

Na terenach wschodnich mamy niemal pełne poparcie. Przyjeżdżają ludzie i mówią, że doświadczyli tych sytuacji, więc tam nas popiera ponad 90% osób i to bezwzględnie.

Efekt został osiągnięty

Abstrahując od tych śmiesznych komentarzy powtórzę: nasze działania były skuteczne. Niemcy byli skonsternowani, że na przejściach, gdzie polskie służby od wielu miesięcy się w ogóle nie pojawiały, nagle stoją ludzie, mają sprzęt – latarki, lornetki. Nagle na przejściach, które od wielu miesięcy nie były kontrolowane, pojawiają się lotne kontrole, pojawiają się drony, latarki, fotopułapki, jeżdżą terenowe samochody. Ludzie monitorują nielegalne przejścia, latarki się świecą, rozmowy są, odgłosy krótkofalówek... Niemieccy policjanci, którzy działają bardzo sztampowo – byli w szoku. U nich bardzo łatwo pacyfikuje się takie ruchy: patką ideologiczną (że są faszystami) albo ciepłą wodą (ludzie są zainteresowani swoim dostatkim i nie chcą ryzykować, pracują w korpo, chcą jechać dwa razy w roku na wczasy, nie interesują ich sprawy na granicy).

P jak Polska i P jak patriotyzm

Polacy są innym narodem, na szczęście przedkładamy patriotyzm i jego wartości ponad tę ciepłą wodę. Dlatego, gdy Robert nas zaprosił, przyjechałem, zobaczyłem, że jest nas kilka osób, starszych – jacyś artyści, profesor socjologii, tu były policjant, tu stolarz, tu taryfiarz, tu właściciel busów... Pomyślałem, to musi się udać... jest nas niewielu kontra potęża olbrzymia – mechanizmy państwowe Polski i Niemiec – z nieprzychylnymi całkowicie nam ludźmi... Dokończę – pomyślałem, że musi się udać właśnie dlatego, że nas jeszcze ideologicznie nie wykastrowano, Europę Zachodnią wykastrowano. Oni mają tak, jak mają, nie pozbierają się po tym migracyjnym zalewie. W innych europejskich krajach nie przywiązują się takiej wagi do historii, tradycji. Tam ludzie żyją tu i teraz, żyją szybko, nie obchodzi ich to, co będzie za 20 lat, przyszłość jest dla nich nieważna, abstrakcyjna. My mamy inne podejście.

Walczyliśmy o życie

Myślimy o przyszłości i nie chcemy mieć tak, jak w tych „rozwinętych krajach zachodu”, dlatego podejmujemy działania, bo schemat zalewu migrantów jest prosty. Na przykład w Wielkiej Brytanii – najpierw przejęli kamienice, później ulice, później osiedla, teraz już duże miasta... Jeszcze 20 lat i Wielka Brytania w tej postaci, którą znaliśmy, przestanie istnieć. Francja 30 lat i będzie po wszystkim, Niemcy może 35 lat. My chcemy to przedłużyć o 100 lat albo zatrzymać. My mamy jeszcze perspektywę, oni nie mają żadnych. My walczyliśmy o życie, oni nie walczyli o nic. Na ich ruchy jest już za późno, powinni je podejmować 30 lat temu. Zostali spacyfikowani patką ideologiczną lub ciepłą wodą... My walczyliśmy, ich już nie ma.

Jak wesprzeć ROG?

Ktoś, kto ma siły lub środki – zapraszamy na granicę. Na naszej stronie internetowej <https://ruchobronygranic.pl> można się zapisać i zadeklarować chęć wsparcia, formy są różne. Na przykład przyjazd na granicę – wypisuje się, w jakim terminie może przyjechać, czy ma się możliwość dojazdu i czy ktoś może sfinansować dojazd, czy potrzebuje naszej pomocy.

Można też zapisać się do Ruchu i działać na terenie gminy czy powiatu, województwa – nie trzeba jechać na granicę. Czasem potrzebne jest wsparcie informacyjne lub takie związane z organizacją manifestacji czy protestów. Można nas też wesprzeć finansowo – poprzez wpłatę na:

Stowarzyszenie Roty Marszu Niepodległości

ul. Przechodnia 32, 05-800 Pruszków

Konto: 36 1020 1055 0000 9302 0445 6612

Tytułem: Darowizna na rzecz Ruchu Obrony Granic

Kto może być w ROG?

W naszym Ruchu może być każdy, który przestrzega prawa, jest patriotą i chce działać na rzecz Polski. Jesteśmy całkowicie apolityczni, nie chcemy być kojarzeni z żadnymi organizacjami, jesteśmy Ruchem Obrony Granic. Podkreślę – my z nikim nie współpracujemy, to z nami można

współpracować.

- Dziękuję Panu za obszerną relację, która pomoże zwykłym obywatelom, mieszkańcom tak zwanej Polski powiatowej poznać prawdziwą sytuację, która rozgrywa się na naszej granicy. Dziękuję też za działania, które Państwo podejmują w celu obrony Polek i Polaków.

Katarzyna Kieras

Foto: fb Robert Bąkiewicz, internet



■ Zawiercie na ścieżce Zabrze?

Młodzieżowy „Restart” może zakończyć prezydenturę Anny Nemś

W Zawierciu zaczęło się od szeptów, niedowierzania i internetowych memów. Dziś jest już oficjalnie: w mieście rodzi się inicjatywa referendalna, której celem jest odwołanie urzędującej prezydent Anny Nemś. I choć jeszcze kilka tygodni temu niektórzy żartowali, że „to tylko wygłup uczniów”, rzeczywistość okazała się poważniejsza. Komitet referendalny został zarejestrowany, a jego twórcy zapowiadają zbiórkę podpisów pod hasłem „Restart Zawiercia”. Żeby odwołać Annę Nemś potrzeba zaangażowania ok. 9,5 tys. mieszkańców.

Zainspirowani Zabrzem?

Zawiercie nie byłoby pierwszym miastem w województwie śląskim, w którym doszło do politycznego przesilenia poprzez referendum. W Zabrze, w czerwcu tego roku, mieszkańcy skutecznie odwołali świeżo wybraną prezydent Agnieszkę Rupniewską. Tam również inicjatywa zaczęła się oddolnie, a wielu obserwatorów początkowo lekceważyło determinację inicjatorów. Zabrze lada moment wybierze nowego prezydenta.

Czy Zawiercie pójdzie tą samą drogą? To bardzo możliwe, komentują lokalni działacze, choć nie brak i sceptyków, którzy pytają: kto naprawdę pociąga za sznurki?

Zielona żabka i młodzież z charakterem

Symbolem zawierciańskiego referendum stała się... zielona żabka. Jej wizerunek pojawia się w mediach społecznościowych, a za akcją stoją młodzi aktywiści – w tym członkowie Młodzieżowej Rady Miasta. Minionej już kadencji, bo Rada Miejska (ta dorosła) postanowiła czas funkcjonowania MRM skrócić. Nagle.

- Rada Miasta podjęła dzisiaj uchwałę o nowym statucie Młodzieżowej Rady Miasta, który jest niezgodny z wymogami ustawy o samorządzie gminnym (art. 5b ust. 4, 6 i 11). Kadencja obecnej rady została skrócona do piątku. Nowy statut nie reguluje fundamentalnych kwestii takich jak procedura inicjatywy uchwałodawczej, kierowanie zapytań do organu wykonawczego czy zwrot kosztów dojazdu radnym oraz ich opiekunom. Zawiera także nieścisłe i sprzeczne zapisy dotyczące wieku radnych oraz błędne odniesienia do karalności osób nieletnich. Co więcej, nie zostaliśmy poinformowani o żadnych konsultacjach społecznych dotyczących statutu, co jest niezgodne z art. 5b ust. 8 ustawy o samorządzie gminnym i narusza prawo młodzieży do partycypacji w procesie stanowienia przepisów.

Najbardziej krzywdzącym zapisem jest art. 13, który wprowadza wymóg, aby wybory do Młodzieżowej Rady odbyły się tylko pod warunkiem wyboru radnych z co najmniej 17 okręgów wyborczych. To praktycznie blokuje przeprowadzenie wyborów i pozbawia młodzież prawa do reprezentacji. Podkreślamy, że Młodzieżowa Rada Miasta nie działa tylko za zgodą władz miasta, które przez długi czas blokowały udostępnienie sali sesyjnej na sesje rady. Liczymy na szybką i skuteczną interwencję Wojewody, która przywróci młodzieży prawo do reprezentacji i pełnego udziału w życiu samorządu – napisał na swoim facebooku Szymon Kukulski, który jest twarzą inicjatywy referendalnej.

Kukulski znany jest z działań społecznych, to prezes Stowarzyszenia Zawiercie 2.0, wiceprezes Fundacji Instytut Rozwoju Zawiercia i Regionu, a także koordynator Zawierciańskiego Zespołu Młodych.

Jak mówią sami organizatorzy, motywacją do działania była frustracja i rozczarowanie rządami Anny Nemś: brak spełnionych obietnic wyborczych, nieprzejrzyste wydatki, niedostateczny kontakt z mieszkańcami i stagnacja rozwojowa miasta. – „To nie żart, to nie wygłup. Chcemy realnych zmian” – przekonują w mediach społecznościowych. Czy nagłe skrócenie kadencji MRM to polityczny pstryczek w nos?

Ruch oddolny czy polityczny teatr?

Nie wszyscy wierzą w spontaniczność tego



buntu. Głos krytyczny przedstawiła m.in. radna Ewa Mićka, która w długim wpisie na Facebooku postawiła pytania o zaplecze młodzieżowej inicjatywy. Jak zauważyła, adres rejestracyjny stowarzyszeń związanych z organizatorami referendum pokrywa się z siedzibą fundacji, której prezesem jest były prezydent Zawiercia, Łukasz Konarski – polityczny rywal Anny Nemś.

– Czy naprawdę to młodzież sama z siebie zakłada fundację, stowarzyszenia i tworzy sieci, które ogłaszają referendum? – pyta Mićka. Jej zdaniem „Restart” może być kolejnym elementem dobrze wyreżyserowanego planu powrotu Konarskiego do władzy. – „Może to nie przypadek, że tuż przed startem referendum zmieniono skład zarządu fundacji? Może nazwiska i narzędzia zostały im tylko podane?” – dodaje radna.

Referendum – kto za?

Wkrótce ma rozpocząć się zbieranie podpisów – potrzeba ich niemal 9,5 tysiąca, by referendum mogło się odbyć.

– Jeśli zobaczysz zieloną żabkę, wiesz, że działamy – ogłaszają młodzi działacze na

Facebooku.

Zachęcają też mieszkańców do kontaktu i wsparcia – logistycznego, promocyjnego, a nawet przy zbiórce podpisów.

Zawiercie: na rozdrożu

Jedno jest pewne – nadchodzące tygodnie w Zawierciu będą gorące nie tylko z powodu letniej temperatury. Referendum, jeśli do niego dojdzie, stanie się ważnym testem nie tylko dla Anny Nemś, ale i dla lokalnej demokracji. Czy mieszkańcy zdecydują się powtórzyć scenariusz z Zabrze? Czy też okaże się, że „zielona żabka” nie podskoczy aż tak wysoko?

Wszystko zależy od tego, kto naprawdę stoi za „Restartem” – i ilu Zawiercian naprawdę chce nacisnąć polityczny przycisk „reset”.

Chcą odzyskać miasta

W ostatnich tygodniach w Polsce pojawił się nowy, silny ruch obywatelski – „Odzyskajmy miasta”. To spontaniczna, oddolna inicjatywa mieszkańców z różnych regionów, którzy chcą zwiększyć realny wpływ obywateli na decyzje podejmowane w ich samorządach.

Czym jest „Odzyskajmy miasta”?

Inspiracją dla inicjatywy były niedawne referenda, jak to w Zabrze – gdzie mieszkańcy odwołali prezydentkę po kilkunastu miesiącach rządów – oraz dążenie do odzyskania kontrolowanego, zrównoważonego miasta przez ludzi, a nie autobusy i beton. Pomysłodawcy podkreślają, że chodzi nie tylko o ocenę włodarzy, ale o przeciwdziałanie patodeveloperce, poprawę komunikacji miejskiej, ograniczenie ruchu samochodów i powrót terenów publicznych do mieszkańców.

Zmiany w całej Polsce

– Po spotkaniu w Zabrze, gdzie ponad 70 osób z kilkunastu miast dyskutowało pod hasłem „Odzyskajmy nasze miasta”, światło dzienne ujrzała wola wspólnej, obywatelskiej ofensywy – opisuje Witold Gawda, współorganizator i prezes Kongresu Ruchów Miejskich. Powstał jasno brzmiący cel: oddolna klauzula referendalna powinna stać się powszechnym mechanizmem dla mieszkańców każdej gminy.

Inicjatywa stawia na działania praktyczne: referenda odwoławcze, budżety obywatelskie, konsultacje społeczne. Chodzi o to, by mieszkańcy mogli oceniać działanie władz nie tylko raz na cztery lata. Dzięki temu możliwe są korekty kierunków polityki miejskiej i interwencje, gdy samorząd przestaje służyć obywatelom.

Ruch „Odzyskajmy miasta” zapowiada swoje działania w całym kraju. W planie są kolejne spotkania – nie tylko w dużych miastach, ale i mniejszych ośrodkach – oraz formowanie lokalnych grup obywatelskich. Kluczowe okażą się referenda tam, gdzie władze zawodzą, albo gdzie mieszkańcy czują się wyłączeni z podejmowania strategicznych decyzji.

Dwukadencyjność w samorządach zostaje? Nowy prezydent może zablokować plany PSL

Polskie Stronnictwo Ludowe złożyło w Sejmie projekt ustawy zakładający likwidację obowiązującego od 2018 roku ograniczenia do dwóch kadencji dla wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. Ludowcy przekonują, że o tym, kto rządzi lokalnie, powinni decydować mieszkańcy, a nie ustawa.

Pomysł spotkał się z ostrą krytyką Partii Razem. Adrian Zandberg nazwał projekt „zalewaniem samorządów betonem” i zapowiedział, że jego ugrupowanie nie poprze zmian, które mogą umacniać lokalne układy.

Kluczowe jednak będzie stanowisko Prezydenta RP. Nowo wybrany Karol Nawrocki jest przeciwnikiem zniesienia dwukadencyjności. Jeśli skorzysta z prawa weta, ustawa PSL może utknąć na dobre albo nawet na zawsze. (kk)

Foto: fb Restart

■ Dostałeś wezwanie z APCOA Parking? Sprawdź, czy naprawdę **musisz zapłacić!**

APCOA Parking Polska – operator wielu prywatnych parkingów przy szpitalach, centrach handlowych, biurowcach i hotelach – został ukarany przez Prezesa UOKiK decyzją jako naruszający zbiorowe interesy konsumentów. Firma obsługuje parkingi w Myszkowie - przy Lidlu w centrum miasta oraz przy Gallerii Kupieckiej Oczko. APCOA wystawia wezwania do zapłaty za rzekome nieopłacenie postoju na prywatnych parkingach. Sprawdź czy musisz je opłacić.

29 grudnia 2022 roku prezes UOKiK wydał decyzję (sygn. RKR 4/2022), w której uznał, że firma APCOA stosowała wobec konsumentów nieuczciwe praktyki. Postępowanie wykazało, że spółka nie przyjmowała reklamacji zgłaszanych drogą elektroniczną ani osobiście – wymuszając kontakt wyłącznie przez formularz na stronie internetowej lub korespondencję listowną. Tymczasem, zgodnie z prawem, konsument może złożyć reklamację dowolną drogą – również mailowo, telefonicznie czy osobiście.

Co więcej, UOKiK zarzucił firmie, że stosowała zastraszające i nieuprawnione zapisy w wezwaniach do zapłaty. W korespondencji wysyłanej do kierowców pojawiały się stwierdzenia o „nieuchronności” egzekucji komorniczej czy „kosztach windykacyjnych”, mimo że takie działania wymagają uprzedniego postępowania sądowego oraz wydania prawomocnego wyroku.

Sąd potwierdził naruszenia

W toku dalszych postępowań

administracyjnych decyzja UOKiK została zaskarżona przez APCOA, jednak sąd w znacznej części podtrzymał ustalenia prezesa Urzędu. Kara w wysokości 822 850 zł została utrzymana, a firma zobowiązana została do poinformowania konsumentów, którzy między 2 października 2020 roku a 2 września 2022 roku złożyli reklamację, o przysługujących im prawach.

Dodatkowo APCOA musi skorygować swoje praktyki i nie może już ograniczać konsumentom możliwości złożenia reklamacji.

Co zrobić, jeśli otrzymałeś wezwanie?

Jeśli parkując na terenie zarządzanym przez APCOA:

- uiszczyć opłatę, ale np. bilet spadł z deski rozdzielczej albo pozostał w schowku,
- próbowałeś złożyć reklamację mailowo lub telefonicznie, ale została odrzucona,
- otrzymałeś wezwanie, mimo że czas postoju był darmowy, a ty nie przekroczyłeś limitu,

masz prawo zakwestionować wezwanie do zapłaty.

W takim przypadku warto:

1. Zachować wszelkie dowody opłaty: bilety, potwierdzenia przelewu, paragony, zdjęcia.
2. Złożyć reklamację ponownie – tym razem także mailowo, osobiście lub telefonicznie.
3. Powołać się na decyzję Prezesa UOKiK (RKR 4/2022).
4. Skontaktować się z powiatowym rzecznikiem konsumentów.
5. W razie konieczności – przygotować się do dochodzenia swoich praw przed sądem.

Warto podkreślić, że sama groźba postępowania sądowego lub egzekucji nie oznacza, że opłata musi być uiszczona. W przypadku wątpliwości, najlepiej skonsultować się z rzecznikiem praw konsumenta.

Przykład dla Myszkowa

W Myszkowie działają dwa parkingi objęte systemem opłat APCOA.



Wiele osób korzystających z tego miejsca informuje o problemach z opłatami, nieczytelnymi zasadami parkowania oraz braku możliwości wyjaśnienia nieporozumień w prosty sposób.

Dlatego warto znać swoje prawa i nie ulegać presji firm, które

stosują niedozwolone praktyki. Jeżeli otrzymałeś wezwanie do zapłaty – nie spiesz się z przelewem. Najpierw sprawdź, czy firma rzeczywiście działa zgodnie z prawem i czy Twoje prawa jako konsumenta nie zostały naruszone. (kk)

■ Ostrzeżenie: Oszuści znów atakują SMS-ami od firm kurierskich

W ostatnich dniach zespół CERT Polska zaalarmował o nasileniu ataków smishingowych – czyli oszustw za pomocą SMS-ów – w których cyberprzestępcy podszywają się pod firmy kurierskie. Jak przestrzegają eksperci: jeżeli otrzymasz wiadomość o „problemie z doręczeniem paczki”, nie klikaj w link, bo możesz stracić dane, pieniądze lub dostęp do konta bankowego.

Według CERT Polska to tzw. atak metodą na kuriera – popularny od lat, ale teraz wyjątkowo intensywny. SMS-y wysyłane są do przypadkowych osób, im opis podobny: „paczka została zatrzymana z powodu nieprawidłowego adresu, aby potwierdzić – kliknij link”.

Oprócz firm takich jak Pocztex, InPost czy DHL, przestępcy tworzą strony niemal identyczne z oryginalnymi. Wstawiają czasem mechanizmy omijające zabezpieczenia telefonu (także aparatów firmy apple) – jak instrukcje „napisz Y i otwórz link ponownie”. Klikając, użytkownik zostaje przekierowany na fałszywy formularz, gdzie podaje dane osobowe i dane karty płatniczej – przestępcy mogą wtedy ukraść pieniądze, a nawet dostęp do konta.

Cert Polska radzi: nie daj się zmanipulować

1. Zanim klikniesz, sprawdź link – czy na pewno prowadzi na stronę legalnej firmy kurierskiej, a nie do domeny typu „.top”

lub podobnej.

2. Nie daj się wystraszyć – SMS o zaległej przesyłce nie powinien budzić paniki. Warto zweryfikować to samodzielnie, np. przez oficjalną stronę przewoźnika albo kontakt z infolinią.

3. Nigdy nie podawaj danych karty na nieznanych stronach.

4. Podejrzane SMS-y zgłaszaj - prześlij je bez zmian (opcją „Prześlij dalej”) na bezpłatny numer 8080 – to urządzenie wspiera zbieranie i analizę zagrożeń smishingowych.

CERT Orange ostrzega: fałszywe SMS-y podszywają się także pod DHL i InPost

Równolegle CERT Orange Polska sygnalizuje, że oszuści poszerzają wachlarz podszywania się – korzystają z nadpisów „DHL”, „InPost”, „Poczta”, a linki mogą prowadzić do stron przypominających każdą z tych firm.

Schemat jest niezmienny:

- SMS z fałszywym komunikatem

o przesyłce,

- link kierujący na oszukańczą stronę,
- prośba o potwierdzenie adresu, przekazanie danych i opłatę,
- skutkiem kliknięcia i podania danych są kradzieże finansowe.

Jak zachować się odpowiedzialnie?

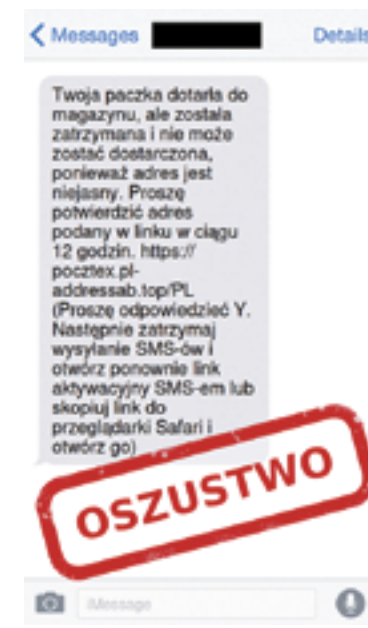
1. Nie klikaj linku w podejrzanym SMS-ie.
2. Zgłoś go – wyślij SMS dalej na 8080 do CERT Polska.
3. Zgłoś go też do CERT Orange na 508 700 900, jeśli korzystasz z ich sieci mobilnej.
4. Zadzwoń na infolinię firmy kurierskiej, podając numer przesyłki z oficjalnej strony.
5. Zgłoś incydent – jeśli w smsie podałeś dane osobowe lub bankowe, skontaktuj się z bankiem i rozważ zawiadomienie policji.

Dlaczego warto zgłaszać podejrzane SMS-y?

Zgłoszenia przesłane na 8080 trafiają



do CERT Polska, gdzie są analizowane i używane do blokowania kampanii phishingowych – przez operatorów komórkowych i systemy blokujące. To



prosty i skuteczny sposób, by chronić siebie i innych użytkowników w kraju. (kk), Foto: CERT

■ W Myszkowie i Żarkach uczczono pamięć Ofiar Wołynia

W 82. rocznicę rzezi wołyńskiej mieszkańcy Myszkowa i Żarek oddali hołd ofiarom tragicznych wydarzeń, które rozegrały się w latach 1943–1945 na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. Były to czas modlitwy i wspólnej pamięci o Polakach zamordowanych przez ukraińskich nacjonalistów.

W Myszkowie obchody rozpoczęła uroczysta msza święta w kościele pw. św. Apostołów Piotra i Pawła. Nabożeństwo w intencji ofiar rzezi wołyńskiej odprawił ks. prałat Jarosław Koczur, podkreślając wagę prawdy historycznej i konieczność pielęgnowania pamięci.

Po mszy uczestnicy obchodów – mieszkańcy, przedstawiciele władz samorządowych, duchowieństwo oraz delegacje lokalnych środowisk – udali się pod tablicę upamiętniającą ofiary ludobójstwa. Złożono wiązanek kwiatów i zapalono znicze.

Żarki – Golgota Wschodu miejscem pamięci

W Żarkach miejscem symbolicznej pamięci stał się Pomnik Golgota Wschodu – powstały z inicjatywy uczestników Rajdu Katyńskiego. Tam również odbyła się część obchodów poświęcona ofiarom rzezi

na Wołyniu. W uroczystości udział wzięli przedstawiciele samorządu, duchowieństwo, harcerze, druhowie OSP, przedstawiciele Prawa i Sprawiedliwości oraz przede wszystkim mieszkańcy.

Wspólnota, która pamięta

Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Ludobójstwa został ustanowiony uchwałą Sejmu RP z 22 lipca 2016 roku, a w 2025 roku dodatkowo wprowadzono ustawę (4 czerwca 2025) ustanawiającą 11 lipca świętem państwowym: Narodowym Dniem Pamięci o Polakach – Ofiarach Ludobójstwa dokonanego przez OUN i UPA na ziemiach wschodnich II RP. Obchody organizowane przez lokalne społeczności Myszkowa i Żarek były ważnym przypomnieniem, że historia – nawet ta najboleśniejsza – domaga się prawdy, pamięci i refleksji. (kk) Foto: UMiG Żarki i Powiat Myszkowski



■ VI edycja Festiwalu Miłośników Koni i Muzyki „Z Kopyta”:
Smolasty i Enej w Gniazdowie

Festiwal „Z Kopyta” to weekend pełen sportowych emocji, muzycznych doznań, rodzimej kuchni i westernowego stylu. To idealna okazja, by połączyć aktywność na świeżym powietrzu z rozrywką dla całej rodziny. Wydarzenie przyciąga mieszkańców regionu i gości z całej Polski. Do zobaczenia 9–10 sierpnia w Gniazdowie.

Muzyka na najwyższym poziomie

Na scenie wystąpią znane i lubiane zespoły oraz wykonawcy:

- Enej – gwiazda niedzielnego wieczoru
- Smolasty
- Alicja Boncol & KoAlicja, Droga na Ostrołękę (muzyka country)
- Caroline & The Lucky Ones (americana)
- Grupa Furmana (folk, country, muzyka biesiadna)
- Tres Notas (rock, pop, folk, latino)

Pokazy jeździeckie i Miasteczko Westernowe

Grupę Red Simon Wild West Show zapewni efektowne pokazy dżygítówki i reiningu. Westernowy klimat muzyczny i wizualny zapewni specjalnie przygotowane miasteczko dla dzieci – z animacjami,

strzelnicą i innymi atrakcjami.

Off road, Moto Legendy i Tesla

Na festiwalu zaprezentują się samochody terenowe w zmaganiach off road oraz zabytkowe pojazdy w parady Moto Legendy. Dodatkowo będzie można przejechać się elektryczną Teslą i podziwiać pokaz świateł i laserów.

Bieg „Z KOPYTA” i nordic walking

Biegacze mogą się zmierzyć na dwóch dystansach: 10 km i 5 km, a także w nordic walking na 5 km. Dla dzieci przewidziano krótsze dystanse – 50–800 m. Zapisy online dostępne są przez stronę dostarcu. pl, a na dzieci start będą odbywały się przed konkursem.

Kulinarne atrakcje i konkurs kopytka

Na terenie festiwalu zaplanowano bezpłatne degustacje kulinarne oraz występ znanego

śląskiego kucharza Remigiusza Rączki. Uczestnicy będą też mogli wziąć udział w konkursie na najlepsze kopytka.

Sprawnościowy Konkurs Jeździecki SKJ

Stajnia Konik Morski – Horseback Sp. z o.o. zaprasza wszystkich jeźdźców – od dzieci po dorosłych – do udziału w bezpłatnych, amatorskich zawodach SKJ (indywidualnych i drużynowych) z nagrodami. Szczegóły i rejestracja dostępne na stronie skj. horseback.pl

Ogólnopolski Konkurs „Country Stars”

Jeszcze można zgłaszać się do udziału w konkursie muzycznym Country Stars (soliści i zespoły powyżej 16 lat). Laureaci wystąpią na scenie przed gwiazdami festiwalu i walczyć będą o nagrody pieniężne.

Wstęp oraz parkingi są bezpłatne.(kk)



Rachel Hawkins

„Willa”

Stoneczne Włochy, umbriańska willa z mroczną historią, nierozwiązana zagadka tajemniczej śmieci sprzed lat... Wchodzisz na własne ryzyko!

Emili i Chess jadą na wspólne wakacje, aby odbudować swoją dawną przyjaźń. Zatrzymują się w olśniewającej willi w Orvieto. Szybko okazuje się, że miejsce to kryje w sobie mnóstwo mrocznych sekretów.

Pewnego lata w roku 1974 upojny czas spędzał tam bowiem okryty złą sławą gwiazdor rocka Noel Gordon. Aby na nowo rozpałić w sobie twórczą iskrę, zaprosił do siebie młodego utalentowanego gitarzystę Pierce'a Sheldona, jego dziewczynę Mari i jej przybraną siostrę Larę. Ta decyzyja uruchomiła łańcuch zdarzeń, w którego wyniku Mari napisała jeden z najlepszych horrorów wszechczasów,

Lara nagrała doskonałą płytę, a Pierce... zginął w niewyjaśnionych okolicznościach.

Zafascynowana tą historią Emily próbuje odkryć, co tak naprawdę się wtedy stało. Im bliższa jest rozwiązywania zagadki, tym większe napięcie towarzyszy jej relacji z przyjaciółką.

Kiedy na światło dzienne po kolei wychodzą tajemnice przeszłości, teraźniejszość obfituje w równie złowieszcze wydarzenia i wszystko zaczyna wskazywać na to, że przed końcem wakacji włoska willa pochłonie kolejną ofiarę.

Premiera: 2 lipca 2025 r.



Francoise Sagan

„Witaj, smutku”

Fenomen literacki, skandal obyczajowy, głos młodego pokolenia - każde z powyższych określeń jest tu uprawnione.

Beztroskie lato na francuskiej Riwierze i znudzona siedemnastolatka, w której przyjazd kochanki ojca aktywuje wybuchową mieszankę splątanych emocji. Cécile zaczyna grać z uczuciami, manipuluje, romansuje, a knucie intryg pochłania ją tak bardzo, że traci kontrolę nad przebiegiem zdarzeń.

„Witaj, smutku” w momencie pierwotnego wydania w 1954 roku wstrząsnęła światem. W pruderyjnej Francji, tuż po wojnie, gdy kobiety nie mogły posiadać konta bankowego ani pracować bez pozwolenia męża, a opieka rodzicielska była wyłącznie w rękach ojca, pojawiła się książka o młodej dziewczynie, która

szuka w życiu przyjemności. Książka jednocześnie gorszyła i była doceniana przez krytyków. Została potępiona przez Watykan i znalazła się na liście 100 książek XX wieku według „Le Monde”. Niegdyś przedmiot sporu, dziś powieść kultowa.

Uznana za głos kłójkującego feminizmu, skandaliczna powieść napisana przez nikomu nieznaną nastolatkę pod nazwiskiem pożyczonym od Prousta zrobiła oszołamiającą karierę na całym świecie, a Françoise Sagan stała się najpopularniejszą autorką francuską drugiej połowy XX wieku. W 1958 roku powieść została zekranizowana.



MASZ PROBLEM Z TELEFONEM? TELEFAN POMOŻE!

- Rozbity ekran?
- Nie działa głośnik?
- Zalany telefon?
- Trzeba przenieść kontakty, zdjęcia?
- Chcesz skonfigurować nowy telefon?
- Telefon działa zbyt wolno albo „coś się przestawiło”?
- Potrzebujesz nowego sprzętu, słuchawek, ładowarki, etui?
- Chcesz zabezpieczyć ekran szkłem lub folią?

Nie martw się – wszystkim się zajmujemy!

- Naprawimy
- Doradzimy
- Pomożemy zapoznać się z obsługą nowego telefonu

Znajdziesz nas:

Myszków, Plac Dworcowy 1
(vis a vis dworca)
pon-pt 9:00-17:00,
sb 9:00-14:00



Zadzwoń

799 998 880

